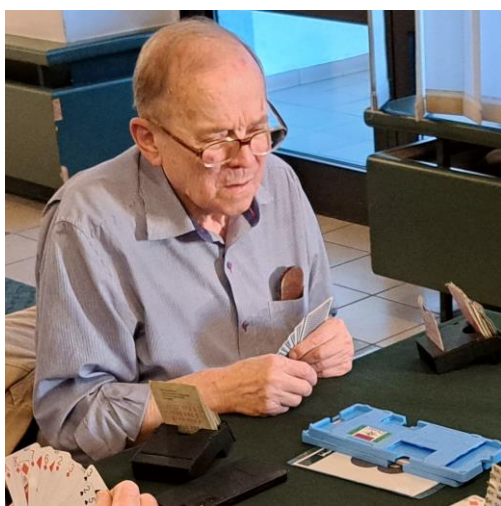




Wspomnienie

Brydżyści z IOR, a jestem pewny że, wraz z nami całe środowisko poznańskiego brydża pogrążone jest w głębokim żalu po śmierci kolegi Stefana Pruszyńskiego – który zmarł 2 stycznia .

Tak, to prawda, że Stefan - posiadający najwyższe tytuły honorowe i naukowe: Doktora Honoris Causa Uniwersytetu Przyrodniczego w Poznaniu i Prof. dr habil. , był naszym wspnianiałym kolegą, niezwykle ciepłym i wyrozumiałym dla każdego. Dla mnie Stefan był najlepszym przyjacielem. Nasza przyjaźń trwała od początku studiów na Wyższej Szkole Rolniczej w Poznaniu w 1960r. Podczas studiów rozpoczęliśmy naszą przygodę z brydżem sportowym, która nas zauroczyła i pozostała z nami na zawsze. Po studiach rozpoczęliśmy pracę naukową ; Stefan w IOR - u prof. Węgorka, ja w Katedrze Gleboznawstwa naszej uczelni. Wprawdzie priorytetem stała się praca naukowa (doktoraty, habilitacje i in.) ciągle znajdowaliśmy czas aby pograć w brydża. W 1972r. (po naszym powrocie ze stypendiów naukowych w USA) wraz z 11. innymi kolegami oficjalnie zarejestrowaliśmy „ Sekcję Brydża Sportowego - IOR Poznań ”. W 2022r. Sekcja obchodziła zatem „ Złote Gody” na które przybyło ponad 80 obecnych i byłych zawodników sekcji, przy czym tylko śp. Stefan i ja byliśmy wierni Sekcji przez cały ten okres. Piękne Centrum Kongresowe - tak przyjazne dla całego środowiska brydżowego w Poznaniu to Jego zasługa, który przez 6 lat pełnił funkcję zastępcy dyrektora ds. naukowych, a przez 18 lat dyrektora tego Instytutu. Tu muszę podkreślić, że w tym dziele (i innych) znaczący udział miał kol. Andrzej Richter, który przez wiele lat pełnił w Instytucie funkcję zastępcy dyrektora ds. technicznych . O ogromnych osiągnięciach naukowych i publikacyjnych śp. Profesora zapewne usłyszymy z wielu kompetentnych źródeł.

W ostatnich kilkunastu tygodniach miałem dość częsty kontakt ze śp. Stefanem, ponieważ razem przygotowywaliśmy kolejny już zjazd roku z okazji 60. rocznicy ukończenia studiów. Ustaliliśmy już z Rektorem Uniwersytetu Przyrodniczego datę spotkania (23 maj br.), zebraliśmy zgłoszenia koleżanek i kolegów, zgromadziliśmy część materiałów do artykułu w „Wieściach Akademickich” z tej okazji. Ale ostania z Nim rozmowa (życzenia świąteczne) mocno mnie zaniepokoiła, bo i głos zmieniony, odczuwał słabość nie wykazywał świątecznej radości. Następne telefony były już „głuche”(tylko „pocztą” działała). Mój niepokój tak narastał, że we wtorek 2 stycznia pojechałem do Jego domu, gdzie nie zastałem nikogo. Wkrótce wrócił syn ze szpitala z tą niezwykle smutną wiadomością.

Zjazd koleżeński przełożyliśmy na 14 .stycznia , aby móc Cię godnie pożegnać. Nie wątpię, że uczyni to też koleżeństwo z brydżowych spotkań, świat nauki i wiele innych osób, które Cię ceniły, podziwiały i szanowały

Drogi Przyjacielu - Odszedłeś do Niebios i największej miłości Twego życia - ukochanej żony - Marysi, lecz „Nie umarłeś cały”- bo trwać będziesz w naszych sercach i myślach !

Stanisław Drzymała